

Z cyklu: MARZENIA ŚCIĘTEJ GŁOWY
Profesor Woronoff w poszukiwaniu namiastki szympansa

„Naokoło Świata”,
nr 54 z 1928 roku

Dzienniki warszawskie (wrzesień 1928) zamieściły depeszę Havasa o wykryciu na Borneo olbrzymiego szmuglu małp, przeznaczonych dla lecznicy prof. Woronoffa w Paryżu. Gubernator Indii Holenderskich polecił przewieźć zwierzęta do dziewiczego lasu i przywrócić im wolność. Małpy na Borneo pozostają pod opieką rządu, albowiem grozi im rychłe wytepienie.

Alarmująca ta depesza nasuwa ponure refleksje. Jeżeli zabraknie małp, prof. Woronoff z konieczności sięgnie po gruczoły innych zwierząt, prawdopodobnie domowych. Być może, innowacja okaże się nawet lepsza. Jak wiadomo, małpie zabiegi nie są zupełnie niewinne. Na przykład eskajzer Wilhelm po operacji długo chorował, a lekarz chicagowski dr Bridgewater dostał bzika.

Mimo woli nasuwa się pytanie, czy człowiek, któremu przeszczepiono gruczoły szympansa, nie staje się czymś w rodzaju idealnie oswojonej małpy? Czy cholerycznemu starcowi nie należałoby raczej polecić gruczołów potulnego baranka? Sędziwego dżokeja warto by odmłodzić gruczołami konia z dobrej stajni, który, dajmy na to, złamał nogę i idzie pod nóż.

Dociekań tego rodzaju przychodzi na myśl bez liku. Być może, będziemy mieli w przyszłości ludzi-koty, ludzi-kozy, barany, osły, buldogi, jamniki i innych, mniej pospolitych. Wyobraźmy sobie, jak obfity materiał miałyby dzienniki. Oto kilka przykładów.

Ach, ten marzec!

Zaledwie wiosenny księżyc rzucił pierwsze blaski na Warszawę, wśród tysięcy ludzi-kotów zapanowało niezwykle ożywienie. Dachy zaroily się rozmarzonym tłumem. Przez całą noc słycać było parskanie, miauczenie i bek odmłodzonych starców, którzy nie liczą się zupełnie ze snem pozostałych obywateli. Policja powinna zapobiec gorszącym scenom.

Skandal na forze wyścigowym

Podczas wczorajszych wyścigów, gdy w czwartym biegu konie ruszyły z kopyta, dżokej Pestermark zeskoczył nagle z siodła, pieszo puścił się w zawody i wyprzedził wszystkie konie o dwie długości. Sędziowie nie uznali startu. Oburzona publiczność przyjęła groźną postawę. Bynajmniej tym nie speszony, Pestermark pokopał kilka bliżej stojących osób, ukrył się w stajni i najspokojniej zaczął zajaść owies. Dżokej ten poddał się swego czasu operacji odmładzającej gruczołami żrebaka.

Śmierć antylopy

Attaché wojskowy przy rządzie węgierskim w Budapeszcie, płk Otokar Drapakadal, podczas przechadzki w peszteńskim ogrodzie zoologicznym, zniemacka przesadził ogrodzenie i zjadł antylopę.

Nasz korespondent dowiadyuje się, iż płk Drapakadal miał zaszczepione lwie gruczoły w celu przysporzenia sobie odwagi.

Przykre zajście w teatrze

Podczas antraktu w teatrze „Alhambra”, konsul generalny Albanii, p. Nawali-Pasza Effendi dotkliwie pokąsał wicekonsula Bengalu, p. Rabi-Maczy-Raka. Zajście to wywołało w sferach dyplomatycznych Warszawy niezwykle przygnębiające wrażenie.

Ekscelencja Nawali-Pasza miał przeszczepione gruczoły wyżła, p. Rabi-Maczy-Raka zaś – gruczoły kota angorskiego.

Szał toreadora

Madryt (depesza własna). Wczorajsze igrzyska z bykami, zorganizowane specjalnie dla młodzieży szkolnej, zakończyły się w sposób zgoła nieoczekiwany.

Najpopularniejszy toreador, don Basilio de Gomez y Caracanos, podczas defilady ryknął przeraźliwie, wybiegł na środek areny i zaczął ścigać pikadorów. Konie stawały dęba ze strachu, tratując personel cyrku. Don Basilio zaatakował następnie matadorów, bódł ich i brał „na rogi”. Nie było innej rady, musiano go zastrzelić, ku rozpaczycy licznie zgromadzonych pensjonarek. Obecny na przedstawieniu członek Towarzystwa Opieki nad Zwierzętami wniósł energiczny protest, ponieważ don Basilio był spokrewniony z najlepszą rasą byków andaluzyjskich.

Władysław Zambrzycki